

Przymus szczepionkowy to „tragiczny błąd”

27 czerwca 2022

Były główny lekarz Ontario twierdzi, że kanadyjska agencja zdrowia publicznego popełniła „tragiczny błąd”, opierając swoją politykę reagowania na COVID-19 na przymusie, a nie na perswazji. Według dr Richarda Schabasa, byłego medycznego szefa Ontario perswazja była kluczową zasadą medyczną, która została odrzucona podczas pandemii.

Schabas, który pełnił funkcję głównego lekarza w Ontario w latach 1987–1997, stwierdził 24 czerwca, że zasada zdrowia publicznego, którą praktykował przez dziesięciolecia, była „oparta na perswazji, a nie przymusie”. Rządowe nakazy szczepień przeciwko COVID-19 przyniosły odwrotny skutek, ponieważ spowodowały, że na dłuższą metę więcej osób je odrzuciło. „Polaryzując problem, czyniąc z niego kwestię przymusu – wielu ludzi, którzy byliby przekonani do wzięcia szczepionki zostali przeciwnikami szczepionek, ponieważ byli przeciwnikami przymusu” – powiedział Schabas. „Myślę, że to tragiczny błąd”.

Schabas wygłosił swe uwagi podczas panelu Citizens’ Hearing, niezależnego dochodzenia, które analizuje wpływ nakazów i ograniczeń COVID-19 na Kanadyjczyków. Wśród panelistów znaleźli się były lider Partii Reform i poseł Preston Manning, emerytowana pediatra z Ontario dr Susan Natsheh oraz David Ross, prezes kanadyjskiego sojuszu na rzecz opieki COVID, który był współgospodarzem trzydniowego wydarzenia, które zakończyło się 24 czerwca. „Na początku marca 2020 r. w zasadzie cały świat wpadł w panikę. Przyjęliśmy bezkrytycznie spekulacyjne modele matematyczne, które... [mówiły], że do połowy lata na świecie umrze 40 milionów ludzi” – powiedział, odnosząc się do raportu opublikowanego przez Imperial College London w Wielkiej Brytanii w 2020 rokuco stanowi ogromną

rozbieżność z 6 milionami ofiar śmiertelnych odnotowanych w ciągu ostatnich dwóch lat.

Schabas zakwestionował również naukowe podstawy obowiązkowego maskowania i blokad. Na początku wystąpienia nowego koronawirusa rządy powinny przywrócić się badaniom opartym na dowodach, takim jak raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) na temat grypy z 2019 r., w którym stwierdzono, że „nie ma dowodów na to, że maski na twarz są skuteczne w ograniczaniu przenoszenia potwierdzonej laboratoryjnie grypy”, podczas gdy ogólny efekt śledzenia kontaktów był „ograniczony”. „Wpadliśmy w panikę i uciekliśmy się do całej gamy tak zwanych środków kontrolnych, które miały wątpliwą skuteczność” – dodał dre Schabas.

Tymczasem co najmniej kilkunastu byłych pracowników Metrolinksu z Kanady złożyło pozwy przeciwko agencji na łączną kwotę 2,09 miliona dolarów w związku z zawieszeniem w wykonywaniu obowiązków z powodu braku szczepienia przeciwko COVID-19. Dokumenty złożono w sądzie w grudniu. Metrolinx pozwalał od marca 2020 roku pracować swoim pracownikom zdalnie, a potem nagle odmówiono im tego, ponieważ nie zgodzili się na szczepienia, które nigdy nie były zapisane w ich umowach o pracę, mówi Stan Fainzilberg, prawnik reprezentujący 10 byłych pracowników Metrolinksu. Dodaje, że to oczywiste naruszenia warunków umowy.

Byli pracownicy agencji, Michael Bogias i Peter Rozanski, mówią, że powinna im przysługiwać odprawa i wynagrodzenie za zaległy urlop, ponieważ zawieszenie było równoznaczne ze zwolnieniem z pracy. Pracodawca nakazał pracownikom zaszczepienie się, nawet pomimo tego, że mogli pracować z domu. Od początku pandemii Bogias, starszy menedżer z 10-letnim stażem, pracował wyłącznie zdalnie i nie stanowiło to żadnego problemu. Rozanski, pracujący w Metrolinx od pięciu lat, mówi, że pracodawca nie chciał w jakikolwiek sposób dostosować swoich wymagań do potrzeb pracownika ani też nie starał się zaproponować alternatywnego rozwiązania, które

mogłoby być rozważone. Mężczyzna zaznacza również, że Metrolinx odmówił wypłacenia mu wynagrodzenia za sześć tygodni urlopu, do którego miał prawo jeszcze przed zawieszeniem.

Metrolinx twierdzi, że pracownicy nie zostali niesłusznie zwolnieni. Powtarza, że wciąż są zatrudnieni w firmie, z tym że aktualnie są zawieszeni w wykonywaniu swoich obowiązków i nie świadczą pracy. Obiecuje przywrócić ich do pracy, jeśli się zaszczepią. Pracownicy uważają jednak, że ich relacje z pracodawcą zepsuły się i nie da się już ich naprawić.

Jeśli sąd zacznie rozpatrywać sprawę pracowników Metrolinksu i rozpocznie się proces, wyrok poznamy nie wcześniej niż w 2023 roku. Podobne pozwy złożyli pracownicy TTC. Co najmniej czterech byłych pracowników domaga się wypłaty łącznie 2,9 miliona dolarów.

Autorstwo: Andrzej Kumor, Katarzyna Nowosielska

Źródło: [Goniec.net](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: [WolneMedia.net](#)